Cyniczne obietnice

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 24, październik 2022 09:24
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2208

Jest taki dowcip, w którym spadochroniarz w chwili, gdy nie chce się otworzyć ani spadochron główny, ani pomocniczy, lecąc coraz szybciej w dół wzywa pomocy Pana Boga obiecując całościową poprawę swojego życia. Gdy w ostatniej chwili spadochron się otwiera i bohater bezpiecznie ląduje patrzy w niebo i mówi „Panie Boże, jakie to głupoty człowiek w stresie wygaduje". Trudno oprzeć się wrażeniu, że podobnie cyniczne podejście stosują polskie władze. Różnica polega na tym, że spadochron jeszcze się nie otworzył.

W ramach starań o pieniądze z europejskiego Funduszu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności rząd polski zobowiązał się do realizacji reform przewidzianych w Krajowym Planie Reform. Oprócz reform o charakterze branżowym w planie znalazł się horyzontalny komponent F: „Poprawa jakości instytucji i warunków realizacji KPO". To właśnie tutaj znajdują się kamienie milowe dotyczące systemu wymiaru sprawiedliwości – ale nie o nich teraz mowa. Jedną z reform zapowiedzianych w ramach komponentu F miało być usprawnienie procesu stanowienia prawa. Zgodnie z treścią załącznika do decyzji implementacyjnej „Celem reformy jest przyjęcie zmiany Regulaminu Sejmu, Senatu i Rady Ministrów, którą to zmianą wprowadza się obowiązkową ocenę skutków i konsultacje publiczne w odniesieniu do projektów ustaw proponowanych przez posłów i senatorów. Reforma obejmuje również ograniczenie stosowania przyspieszonych procedur do ściśle określonych i wyjątkowych przypadków". Reforma miała być zakończona do 30 września 2022 r.

Zmiany na poziomie nie zostały wdrożone, co nie stoi jednak na przeszkodzie w stosowaniu ducha poczynionego zobowiązania. W końcu pojawiło się ono nie samo z siebie jako potrzeba załatania abstrakcyjnej luki prawnej, tylko jako odpowiedź na nadużywanie instytucji projektów poselskich. Budzące kontrowersje rozwiązania rządowe były po prostu wnoszone do Parlamentu jako inicjatywa poselska z pominięciem etapu konsultacji społecznych, czy opiniowania przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, a następnie wpadały w Sejmie w dobrze naoliwioną maszynę produkcji przepisów zgodnie z oczekiwaniami rządu. Reforma przewidziana w związku z KPO miała zapewnić legalną barierę przeciwko takim praktykom, nie była jednak przeszkodą do tego, aby w obecnych rozwiązaniach prawnych unikać obchodzenia procedur konsultacyjnych.

Mogę przy tym zrozumieć, że w sytuacjach gardłowych może być konieczność podjęcia działań przyspieszających proces legislacyjny. Nawet opis reformy to dopuszczał – odwołując się do wyjątkowych przypadków. Natomiast nie powinno to być stosowane po to tylko, aby uniknąć konieczności zmierzenia się z opinią publiczną w przypadku, gdy zaproponowane rozwiązania są kontrowersyjne.

Jak wygląda praktyka? Otóż w czwartek do Sejmu wpłynął projekt poselski ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw. Projekt jest w praktyce powtórzeniem lex Czarnek – ze wszystkimi rozwiązaniami prowadzącymi do dalszego podporządkowania funkcjonowania szkół kuratoriom oświaty. Przypomnieć należy, że poprzedni projekt po przejściu - przy dużych protestach organizacji pozarządowych oraz przedstawicieli szkół - przez proces legislacyjny został ostatecznie zawetowany przez Prezydenta.

Teraz nagle odżył. Oczywiście nie mogę wykluczyć, że na grupę podpisanych pod projektem posłów spłynęło albo natchnienie Ducha Świętego, albo iluminacja – w zależności od tego czy ktoś chce oceniać całe zdarzenie wychodząc od fundamentu religijnego, czy oświeceniowego. Znacznie bardziej prawdopodobne jest jednak to, że iluminacja przybrała kształt instrukcji z centrali partii rządzącej, a posłowie karnie tą instrukcję wykonali. Prawdopodobieństwo takiego przebiegu zdarzeń jest tym

Phoca PDF

większe, że już w dniu wniesienia projekt otrzymał numer druku sejmowego – choć najstarsze, które się tego jeszcze nie doczekały są datowane na połowę 2020 roku (sic!). Nie zdziwi mnie również nadanie pracom nad projektem priorytetowego trybu.

Tylko jak się to ma do złożonych przez rząd obietnic? Rok szkolny dopiero się rozpoczął, problemy występujące obecnie w szkole mają się nijak do rozwiązań w ustawie zaproponowanych. Nie jest to sytuacja wyjątkowa, a tym samym projekt powinien być wniesiony przez rząd – tak jak jego poprzednia wersja. Stało się jednak dla wygody inaczej.

Wspomniany na początku spadochroniarz był na tyle rozsądny, że z obietnic zaczął się wycofywać po bezpiecznym lądowaniu. Wiedział bowiem, że wycofywanie się z nich w czasie niekontrolowanego lotu grozi roztrzaskaniem się o ziemię. Oby nie spotkało to naszego państwa.

Phoca PDF